**Nr. 198.** — **Rocznik XXII.** **Czwartek, 31 sierpnia 1893.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziałków i dni poświąteczny

*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Poznań, 30 sierpnia.

### *Niewesołe spostrzeżenia.*

Trafnie ktoś powiedział, że powszechne głosowanie przeistacza się w gilotynę do ścinania głów, wyrastających ponad zwykły poziom ogółu. Po każdych bowiem wyborach, gdziekolwiek się one odbywają, poziom inteligencyi parlamentu widocznie się obniża. Pochodzi to ztąd, że dolne warsty społeczne, stanowiące z powodu swéj przewagi liczebnéj o losie wyborów, kierują się przy głosowaniu względami społecznemi, wcale nie zważając na polityczną doniosłość wyborów. Z upodobaniem wybierają ludzi ze swéj sfery towarzyskiéj, przyczem dziwną okazują nieufność, często wyrażną nienawiść do osób wykształconych, majętniejszych.

Objaw ten spostrzeżono już dawno, ale nigdy nie wystąpił on tak dosadnio, jak w ostatnich wyborach francuzkich. Minęły już te czasy, kiedy każdy okręg szukał w całym kraju wybitnych ludzi i wzywał ich do kandydowania; teraz stało się niejako regułą, że kandydat musi pochodzić ze swego okręgu i należeć do najniższych warstw społecznych. Takich ludzi wybierają tłumy z sympatyi — innych za pieniądze. Paryż wybiera około czterdziestu deputowanych, z tych połowę wybrał ze sympatyi, pomiędzy innymi dwóch szynkarzy, trzech czeladników z fabryki kapeluszy, jednego konduktora tramwajowego, jednego atletę, który się popisywał w cyrku, jednego przemytnika z nad granicy hiszpańskiéj, którego zamknięto w więzieniu i trzeba go było mandatem uwolnić, wreszcie kilku zwyczajnych robotników i kilku anarchistów. Uczyniwszy tak dużo dla „zasady“, czy sympatyi, wyborcy paryscy postanowili zemścić się na reszcie deputowanych, których, wedle obliczenia „Intransigeanta“ oskubali na półtrzecia miliona franków. „Debaty“ ubolewając nad demoralizacyą wyborczą, tak piszą:

„Poważne żywioły mieszczańskie (nie mówiąc już o arystokratycznych) trzymają się coraz daléj od ruchu politycznego, zostawiają pole fachowym agitatorom, płatnym krzykaczom i pismakom, gromadzie zuchwałych urwiszów, z którymi zetknięcie, zarówno ze względów obyczajowych, jak ze względów fizycznéj czystości, wcale nie jest pożądane. Zgromadzenia wyborcze są nieliczne, gdyż większa część wyborców pozostaje w domu; za to w małem kółku tych, którzy się u stóp trybuny zbierają, idzie tem żwawiéj, bo każdy za pieniądze, które wziął, coś zrobić musi. Nie poprzestają tam na słowach, ale uciekają się do bijących dowodów i termoszą się jak na jarmarku. W Paryżu utworzył się cały korpus wojowników w wyborczych i innych agitacyjnych celach. Są to kramarze, roznosiciele gazet i inni desperaci, znani pod ogólną nazwą kamelotów. Bulanżyści, przed ezterema lub pięciu laty poraz pierwszy wprawili w ruch wielki ten korpus. Constans, rozpocząwszy walkę z Boulanger'em, zakupił z tajnych funduszów część kamelotów i użył ich przeciw jenerałowi. Wtedy wszedł w użycie zwyczaj zalewania nietylko Paryża, ale i departamentów tą hołotą i przy pomocy owych wymustrowanych zbójów paryzkich rozpędzano prowincyonalnych przeciwników. Teraz rozsyła się kamelotów na wszystkie strony Francyi i poruca im się agitacyą. Zgromadzenia, o ile tracą na powadze, o tyle zyskują na pewnéj ordynarnéj wesołości, która zdaje się wchodzić w demokratyczny obyczaj Francyi. Ile republika na tem zyskuje lub traci, pozostaje zagadką. W każdym razie wiele daje do myślenia okoliczność, że dla lepszych żywiołów ludności praktyka politycznych praw i obowiązków staje się coraz wstrętniejszą, co podkopuje zasady rządu parlamentarnego i zgromadzeniom prawodawczym ciężkie szody wyrządza“.

Uwagi te są bardzo trafne i potwierdzenie znajdują w statystycznych cyfrach. W Paryżu okazało się, że w okręgach robotniczych głosowali prawie wszyscy wyborcy, za to udział w wyborach był coraz mniejszy w tych okręgach, w których mieszka więcéj ludzi wykształconych. Oddano do urny wyborczéj na 665,663 głosujących 456256 głosów, zatem przeszło 200000 wyborców wstrzymało się od głosowania, a byli to właśnie ludzie, którzy stanowiskiem swojem, pracą i wykształceniem najbardziéj wpływać powinni na losy kraju.

Można ubolewać nad uchylaniem się od wyborczéj akcyi ludzi przyzwoitych; można chwalić ustawę spartańską, wedle któréj śmiercią karano za niegłosowanie, ale biorąc rzecz po ludzku, jakże nie uwzględnić rozumowania owych ludzi, którzy mówią: Głosy nasze przepadną w masie głosów ostatniego pospólstwa; my sami, zanim się dociśniemy do urny, przejdziemy przez tortury szykań, drwinek i cynicznych wymyślań, nie mówiąc już o czynnem znieważaniu.

Tak tedy ustawa wyborcza, ułożona w duchu skrajnie demokratycznym, dała tłumom przewagę wpływu; reszty dokonały same tłumy, zdobywszy brutalnością wyłączność tego wpływu. Jacy wyborcy, tacy naturalnie muszą być wybrani: albo ludzie bez żadnego wykształcenia i wychowania, albo spekulanci polityczni, którzy w cuchnące błoto zanurzają się po zyskowny mandat i mówią o nim jak cesarzymski o złotéj monecie: *non olet!* A kto się od nich odwraca z pogardą, temu oni rzucają groźbę: „Ostrożnie! bo ja bardzo dużo wiem, mogę zrobić taki skandal, że niczem panamski!“ Oczywiście, wszyscy milkną, jedni — sądzimy, że najliczniejsi — z patryotyzmu, inni ze strachu, aby ich nie wmięszano do brudów, bo na kogoż oszczerstwa nie rzuci ród sokofantów!

W dziejach ludzkości nie jest to zjawisko nowe. Czytając pisarzy ateńskich z czasów upadku téj republiki, wydaje się, jak gdybyśmy patrzeli na dzisiejszą Francyą. Tam przecież powiedziano po raz pierwszy: „Nie ma żadnych powag, ani cnoty, ani zasługi, nie ma wielkich ludzi, są tylko pozorne wielkości.“ I zaczęto wydrwiwać wszystkich i wszystko, aż powstali sykofanci, którzy z tego zamiłowania tłumu do śmiechu kosztem zacnych, do skandalu i oskarżeń najohydniejszych, zrobili dla siebie zyskowne rzemiosło. Każdy, który rozporządzał jakąś cząstką władzy, wpływu lub znaczenia, był nieuniknienie narażony na to, że o nim sykofant krzyknie: „To złodziéj! zdrajca! oszust!“ — a lud będzie skakał z uciechy i bił brawo. Doszło tym sposobem w Atenach do tego, że nie wierzono w żadną cnotę, wszędzie widziano samych zbrodniarzy i to najpotworniejszych. Była to epidemia waryacyi na punkcie wietrzenia samych tylko łotrostw, a rychło potem przyszedł upadek Aten.

Czyż nie to samo teraz dzieje się we Francyi?

I teraźniejsza nienawiść pospólstwa do warstw wyższych także nie jest nowością. Widziano to zjawisko we wszystkich społeczeństwach przed ich upadkiem. Bo zresztą ta nienawiść jest tylko wysypką, świadczącą o istnieniu wewnętrznéj choroby, najczęściéj śmiertelnéj.

Deputowani chłopscy, robotnicy i rzemieślnicy, są niezawodnie pożądani w każdym parlamencie, który w miniaturze powinien być odbiciem całego społeczeństwa, ale przewaga dana tym warstwom, tworzy z parlamentu karykaturę konstytucyjnego życia, podczas gdy przewaga warstw wyższych o wiele mniej jest szkodliwą. Nie ma jednak rady na ten prąd obniżania inteligencyi parlamentów. Najlepsza organizacya stronnictw na to nie pomoże. Czem liczniejsze będą zastępy wyborców, tém parlamenty będą umysłowo niedołężniejsze, a moralnie poczną coraz bardziéj zbliżać się do Izby francuzkiéj. Jest to prosta droga do upadku parlamentaryzmu, droga, z któréj ani cofnąć się, ani zboczyć nie można bez gruntownej i bardzo szerokiéj reformy konstytucyi. A ponieważ o takiej reformie nikt nie myśli, a niedługo i myśleć będzie za późno, przeto nie potrzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć zniesienie parlamentaryzmu, zapewne już pospołu z konstytucyą. Kwestya tylko w tém, kto to zrobi: czy despotyzm monarchiczny, czy despotyzm socyalistyczny?

---

* *Larum* wielkie a ponowne w tutejszéj prasie niemieckiéj z powodu coraz uporczywiéj się powtarzających pogłosek o nowych rozporządzeniach szkólnych na korzyść języka polskiego. „Posener Tageblatt“ i „Posener Ztg.“ w tym wypadku zgodnie bronią biednéj „zagrożonéj niemczyzny“. Naturalnie łatwą jest rzeczą bronić sprawy, która wcale zagrożoną nie jest. Czy to jest pięknie i szlachetnie, jeżeli się to dzieje z krzywdą na współobywateli, niech sobie same rozważą pisma niemieckie. My na usprawiedliwienie naszego zdania, czczych a bezsilnych wykrzykników téj prasy powtarzać nie będziemy, bo już do znudzenia nasłuchaliśmy i naczytaliśmy się tych wiecznie się powtarzających, jednych i tych samych poradoksów i pseudoargumentów.

Zresztą w tych dniach wyjdzie tu niemiecka broszura, która krótko, zwięzłowato, ale dosadnio obawy niemieckie scharakteryzuje, a przedstawi skutki nieustającéj agitacyi antipolskiéj. Tam więc znajdą odpowiedź wszyscy niemieccy alarmiści. Broszura ta, jak się dowiadujemy, nosić będzie tytuł: *„Ein Wort zu ernster Stunde an die deutschen Mitbürger, von einem Polen.“* Czysty dochód z téj broszury przeznaczony być ma dla poszkodowanych w Pile.

Możemy zapewnić, że broszura ta wyjdzie bardzo na czasie i że zasługiwać będzie na jaknajwiększe rozpowszechnie w kołach niemieckich i polskich.

Gazety niemieckie zaś zapewniamy, że jeżeli o każdéj pogłosce, szerzonéj przez nie o polskich sprawach, nie rozpisujemy się szeroko, nie dzieje się to dla tego, żeby jak one twierdzą, *sich ausschweigen*, ale dla tego, że pogłoskom takim bardzo mało przypisujemy znaczenia, a nie mamy obowiązku zaspakajać ciekawości gazet niemieckich w sprawach, dla których one mają w zapasie tylko najwyższą niechęć i złą wolę. Musielibyśmy być naiwni, gdybyśmy im dostarczać mieli materyału do antipolskiéj agitacyi. Te czasy także minęły.

---

## Ze szkoły.

*Jeżyce,* 29 sierpnia.

Jak wiadomo, w szkołach jeżyckich chłopców i dziewcząt odbywa się wykład w nauce religii katolickiéj od IV do I klasy jedynie w języku niemieckim, a nadto w najniższych dwóch klasach w oddziałach niemieckich jest wiele dzieci czysto polskich, przeciw woli swych rodziców. Nadto śpiewu kościelnego polskiego w 4 klasach również wcale nie ma, pomimo, że roku zeszłego ks. proboszcz Woliński o zaprowadzenie go stawił wniosek do król. rejencyi. Tak 1000 przeszło czysto polskich dzieci jest pozbawionych nauki religii i śpiewu kościelnego w swym ojczystym języku od IV do I klasy, czyli mniéj więcéj od 8—14 roku życia. Dzieci te są po części dziećmi robotników i rzemieślników niezamożnych; — dawniejszy charakter bamberski Jeżyce straciły dawno przez napływ rodzin czysto polskich; dawniejsi gospodarze pochodzenia bamberskiego dzisiaj już bardzo maleńką cząstkę stanowią ludności i po części rozpłynęli się w ludności czysto polskiéj. Ludność polsko-katolicka licząca w Jeżycach około 8 tysięcy mieszkańców, nie ma w swych szkołach nauki religii w języku swoim — gdy po tylu miastach, nawet powiatowych i w mieście Poznaniu nauka religii św. po polsku się odbywa, a w Jeżycach o 1/8 mili od Poznania z tak wielką ludnością polską nauka religii z dziećmi od 8—14 lat, odbywa się wyłącznie po niemiecku. Zkąd to wyjątkowe traktowanie Jeżyc? Jaka racya przemawia za tém, aby tu właśnie język niemiecki bądź co bądź utrzymać, Bóg to święty wie.

Jak to trudno naprawy doczekać się tego, co się przez niewczesną gorliwość w mniemanym interesie państwa zepsuło.

Nie brakło starań ze strony właściwej, aby pożądaną zmianę i naprawę sprowadzić i to od lat przeszło dwóch. Podał wniosek o przywrócenie nauki religii świętéj w polskim języku ks. dziekan Woliński jako proboszcz miejscowy, znalazłszy na swéj rewizyi smutne rezultaty. Wniosek ten poparła rada gminna przez swych katolickich członków. Przyszła odmowna odpowiedź, że wprawdzie w 4 i 3 klasie okazały się postępy niedostateczne, lecz że to przypisać należy tylko przepełnieniu klas, że skoro plany zostaną zmniejszone, natenczas powtórny egzamin zadecyduje o dalszym wykładowym języku. Przez 2 lata miano czas odpowiednio przygotować dzieci. Ta oczekiwana rewizya odbyła się 5 lipca r. b. w obecności pp. radzców Skladnego, Schwalbego i ks. proboszcza Wolińskiego jako miejscowego pasterza. Rewizya trwała 3 1/2 godziny, egzaminowano we wielu klasach, ks. dziek. sam zadawał pytania, starał się zbadać czy dzieci rozumieją. Wiemy, że całe szeregi dzieci odpowiadały że nie rozumiały wyrecytowanego pensum, mechanizm w nauczaniu tylko pamięciowem zbyt jaskrawo występował, zdawało się, że rezultat rewizyi będzie jasnym. Łudziliśmy się, że teraz po oświadczeniach p. ministra Bossego, że w sprawie nauki religii będzie jak najwzględniejszy, że życzenia i pragnienia rodziców co do nauki religii będzie uwzględniał, zdawało się, że w obec złagodzenia tego postępowania z nami, że po tak przyjaznem występowaniu naszych posłów w sejmie, w obec życzliwości cesarza, że pomyślna decyzya nadejdzie i nauka religii w języku polskim w Jeżycach będzie przywróconą, zwłaszcza że rewizya wydała tak niepomyślny dla języka niemieckiego w nauce religii rezultat. Zawiedliśmy się niestety w oczekiwaniach. Odpowiedź przysłana na ręce ks. prałata Wolińskiego opiewa, że nie ma powodu do zmiany dotychczasowego sposobu udzielania religii, że dzieci są dostatecznie obeznane z niemieckim językiem, że z korzyścią mogą w tym języku pobierać naukę religii.

Taka odmowa rozczarowała wszystkie nasze nadzieje, boleśnie dotknęła serca jeżyckich rodziców, rozgoryczenie ogarnęło wszystkich. Więc płacimy podatki, gdy będzie potrzeba, poniesiemy podatek krwi i mienia w obronie kraju i dynastyi nam panującéj, oświadczamy nasze przywiązanie do tronu, naszą solidarność z interesami kraju, do którego należymy, a nie możemy na polu, gdzie nie ma kwestyi politycznych, otrzymać sprawiedliwości i wysłuchania naszych próźb i domagań się i mamy być odtrąceni w sprawie najdelikatniejszéj natury, w kwestyi religijnego wychowania naszych dziatek, w kwestyi wkraczającéj w życie rodzinne i kościelne. Tegośmy się nie spodziewali w chwili obecnéj. Czyż Naj. Pan nie włożył jako zadanie do spełnienia naszemu Arcypasterzowi, aby starał się pokój między narodowościami sprowadzić — czyż taka odmowa nie rozgorycza ludności jednéj przeciw drugiéj i przeciw rządowi, czy nie czyni się rozbratu między obiema narodowościami i czy popiera interesa szlachetne cesarza?

Ta twarda odmowa opiera się „na roferacie radzcy departamentowego“. A więc głos miejscowego pasterza nic nie znaczy, ani rewizya przez niego dokonana — ani przekonanie przez niego nabyte przy rewizyi? Kto jest kompetentniejszym do wydania sądu w tym względzie, czy dzieci mogą z pożytkiem uczyć się w języku niemieckim religii, czy p. radzca czy miejscowy proboszcz-pasterz, najwięcéj w tem mający interesu.

Do czegoż jest inspekcya religii księży proboszczów, jeżeli ich sądy i sprawozdania nie mają wartości w obec królewskiéj rejencyi, jeżeli jedynie referaty panów radzców uważane bywają za wiarogodne?

Lecz może interes państwowy nakazał taką odmowę? Lecz interes państwowy nakazuje rozwijać w dziecku wszystkie siły jego duchowe, aby z dziecka wyrósł pożyteczny członek społeczeństwa i państwa. Lecz czyż wykład w języku obcym dla dziecka przedmiotu tak ważnego, tak trudnego jak religia, gdzie idzie o ścisłość wyrażenia, o ścisłość wyobrażeń, przedmiotu mającego ogarniać całe jestestwo dziecka, przedmiotu mającego działać na wszystkie władze duszy dziecka, nie stanowi wielkiéj przeszkody w rozwoju duchowym dziecka? czy go nie tamuje i nie paraliżuje? Czyż więc taka odmowa i utrzymanie nadal takiego sposobu udzielania religii nie działa przeciw interesowi państwa dobrze zrozumianemu?

Interes państwa wymaga, aby obywatele jego byli religijni, bo tylko religia utrzymuje zdrowie moralne w narodzie, daje mu trwałą podstawę i lepiéj go zabezpiecza, niż miliony bagnetów, a mianowicie przeciw przewrotnym zasadom. Któż nie widzi, że nauka religii w obcym języku dzieciom paraliżuje wychowanie religijne w latach, które rozstrzygają o całéj przyszłości dziecka. Nieroztropna i niewczesna gorliwość więcéj nieraz szkody niż pożytku państwu może przynieść.

Cała więc odmowa opiera się na rozumieniu przez dzieci języka niemieckiego. Ależ jak niepewna ta norma? jak daleko ona ma sięgać? jak daleko trzeba żądać rozumienia języka niemieckiego? gdzie granica i kto ją pociągnie? czy rozumienie jest dostateczne, czy nie? Kto mi ręczy, jeżeli dziecko kilkanaście wyrazów zrozumie i da zadowalniającą odpowiedź, że ono w duszy w istocie treść prawdy religii rozumie?

Jak trudno w swoim własnym ojczystym języku prawdy religijne dzieciom wytłomaczyć, a cóż dopiero dziać się musi w obcym im języku, którego się dopiero uczą. Jak niepewna ta podstawa dla wydania decyzyi dowodzi i to, że zależy to nieraz od przypadkowéj pilności, zręczności i różnych darów pedagogicznych tego i owego nauczyciela, że te dary nauczania nierówne, więc i rezultaty mogą być odmienne. I tak się też wykazało przy rewizyi dnia 5 lipca.

*Nauka w szkole religii winna w harmonii i jedności zostawać z życiem kościelnem dziecka w kościele i domu.* Czyż może być mowa o zgodności szkoły z Kościołem i domem, jeżeli dziecko religii się uczy w szkole w niemieckim, a w kościele i w domu w polskim języku? jeżeli w szkole po niemiecku, a w domu po polsku P. Boga chwali? We wyższych stanach mogą sobie taką różnojęzyczność czasem pozwolić, ale nigdy w niższych robotniczych, gdzie chodzi o to, aby te kilka lat szkólnéj nauki jak najwięcéj spożytkować dla rozwoju duchowego dziecka. Biedne dzieci jeżyckie — karłowacieć daléj będą duchowo i religijnie przy takiéj nauce religii — rodzice znów będą musieli całemi wieczorami przysłuchiwać się temu mechanicznemu, bezmyślnemu wbijaniu w głowę pytań i odpowiedzi katechizmu niemieckiego. Znów czeka trud i wielki mozoł kapłanów, aby takie dzieci, które ze szkoły żadnych wiadomości w religii nie przyniosły, nauczyć najpotrzebniejszych prawd religijnych i znośnie do Sakramentów św. przygotować.

---

## „Dziennik Poznański“

zamieścił nasz artykuł wtorkowy przeciwko „Orędownikowi“ i dodał ze swéj strony, co następuje:

„Tyle „Kuryer Poznański“.

„Nas artykuł „Orędownika“ nie zadziwił. Jest on prostą konsekwencyą systemu anarchii, któréj prelekcye daje „Orędownik“ od dość dawna. Owoc jéj mieliśmy sposobność oglądać na poznańskich ostatnich walnych zebraniach wyborczych.

„To, co między wierszami lub nieraz wyraźnie pisał „Orędownik“ i „Postęp“ przeciwko duchownym naszym i najwyższéj ich powadze, uwydatniło się tam w formie zupełnie anarchii odpowiedniéj. Nie mieliśmy zamiaru robienia zaszczytu „Orędownikowi“ podnoszeniem jego artykułu w nr. 195 lub polemizowania z nim — ślepego bowiem prędzéj się przekona o kolorach, aniżeli anarchistę o potrzebie jakiéjś powagi lub władzy. Gdy jednakże „Kuryer Poznański“ o to się pokusił, wtedy i my, wprawdzie nie z obowiązku publicystycznego, ale z obowiązku patryotycznego winniśmy napiętnować ten artykuł jako niepolski, jako wprost przeciwny uczuciu, tradycyi polskiéj.

„Ten artykuł pisał może Polak z urodzenia, ale Polak, który w atmosferze anarchistycznéj stracił zupełnie poczucie i serce narodowe, nie mówiąc już o mądrości politycznéj.

„W tę atmosferę pcha „Orędownik“ i „Postęp“ swoich czytelników i zwolenników. Anarchii i nihilizmowi zawadza każda powaga. Każdą trzeba pomału podkopywać, aby ją zburzyć. Zaczęto od ludzi pracy i zasługi narodowéj, od kapłana każdego, który się jął pracy społecznéj, od wybrańców narodu, posłów naszych. Anarchii zatrzymać się w drodze nie wolno.

„Uderzono więc na męża takiéj narodowéj zasługi, jak szanowny Patron Jackowski, i to w tak brutalny sposób w „Postępie“; nie zawahano się nawet walczyć zdradziecko, bo niby przez plecy „Kuryera“, na najwyższą naszą i ostatnią w narodzie i w Kościele powagę. Wbrew chyba lepszemu swemu przekonaniu, ale w konsekwencyi systemu anarchii śmiał „Orędownik“ uderzyć i podburzać na najwyższego naszego Zwierzchnika duchownego, na którego pracę rozumną i dowody miłości Jego dla sprawy naszéj cały naród patrzy i którego, z wyjątkiem „Orędownika“, cały naród otacza głęboką czcią i serdeczną wdzięcznością.

„Ma to jednakże i dobrą swoją stronę, bo zwrócić musi uwagę na niebezpieczeństwo, jakieby wynikło dla narodu, gdyby te zasady miały się daléj rozpościerać. Ludzie też wszyscy dobréj woli i w naszem mieście i w wszystkich miasteczkach starać się muszą wytrącać z ręki braci naszych, ludu naszego, tę truciznę, którą im podają wrogowie na-

Stać z założonemi rękoma w obec tego niebezpieczeństwa byłoby dla każdego z nas grzechem narodowym!“

Różniliśmy się co do niejednéj sprawy z „Dziennikiem Poznańskim“, ale na chwilę nie wątpiliśmy, że w obec świętokradzkiéj napaści „Orędownika“ zatrzęsie się tem samem oburzeniem, które przejmie wszystkich katolików i Polaków, gdziekolwiekby miał dojść potwarczy ten głos. „Dz ennik“ znalazł w swojem polskiem sercu gorący wyraz tego oburzenia. Radując się z tego i dziękując za to „Dziennikowi“, chcielibyśmy tylko dodać, że nie mieliśmy zamiaru polemizowania z „Orędownikiem“ i w téj mierze dzielimy zupełnie zdanie „Dziennika“ o bezskuteczności polemiki z „Orędownikiem“, któréj się i w téj sprawie nadal zrzekamy, ale nie mogliśmy oprzeć się wybuchowi oburzenia na tę napaść, skierowaną przeciwko Szanownemu Duchowieństwu naszemu i Najczcigodniejszemu naszemu w porządku duchowym *Ojcu* i Pasterzowi.

## Walne zebranie
## Kółek rólniczych z pow. kępińskiego i ostrzeszowskiego.

*Ostrzeszów*, 27 sierpnia 1893.

Staropolskiem „Niech będzie pochwalony“ powitał czcigodny p. Patron *Jackowski* licznie zebranych włościan, obywateli i duchownych, wyrażając swą radość z powodu rosnącego z każdym rokiem zainteresowania dla Kółek rólniczych. Chcąc jednakże, aby w przyszłości zebrania poważniejszą jeszcze liczbą uczestników poszczycić się mogły, zapowiedział p. Patron, iż odtąd ze względu na rozległość powiatu i podział tegoż na ostrzeszowski i kępiński, walne zebrania na przemian już to w Kępnie, jużto w Ostrzeszowie odbywać się będą. Uniewinniając się w końcu osłabieniem, złożył p. Patron przewodnictwo w ręce ks. prob. *Gońskiego* ze Słupi, który powołał do pióra p. *Kaźm. Grabowskiego* z Tokarzewa, a na ławników gospodarzy *Gąszczaka, Gorzelniaka, Piątkowskiego* i *Sitka* z Bukownicy.

Podług porządku obrad odczytał p. *K. Oświecimski* z Lubczyny rozprawkę o paszeniu bydła, w któréj z uwzględnieniem braku paszy, spowodowanego długotrwałą suszą, podawał rady, w jaki sposób najłatwiéj przetrzymać przez zimę w dobrym stanie inwentarz. Przytem w głównych zarysach podawał wskazówki umiejętnéj hodowli, za co zgromadzeni wyrazili mu ogólną pochwałę. W dyskusyi nad tematem powyższym dorzucił p. Patron i swoje spostrzeżenia, zwracając uwagę gospodarzy na paszenie odgoryczonym łubinem (2 do 3 funtów na sztukę).

Następnie wygłosił gospodarz *Rzadki* z Lubczyny starannie opracowany odczyt: „O uprawie pod jarzyny“. Radząc uprawę pod nie uskuteczniać o ile możności przed nastaniem mrozów, wychwalał zalety bobiku i pszenicy latowéj, roślin mało jeszcze w tych stronach rozpowszechnionych. Przytem uwzględnił także sztuczne nawozy, podnosząc ich niezbędność w racyonalnie prowadzonych gospodarstwach.

Zgromadzenie z wielkiem zajęciem wysłuchało téj pracy, a p. Patron w uznaniu gorliwości ofiarował prelegentowi jako nagrodę piękną książkę, opisującą żywot Marcinkowskiego. W dyskusyi nad powyższym tematem, zabierał po kilka razy głos p. Patron, dorzucając do trafnych wskazówek prelegenta swoje poglądy i zalecając używanie sztucznych nawozów na łąki.

Na prośbę ks. prob. *Szczepańskiego* z Doruchowa wyjaśniał pan Patron uprawę bobiku końskiego.

Jako trzeci i ostatni prelegent wystąpił p. *Stan. Dembiński* z Lubczyny i odczytał rozprawę: „O szkódnikach roślin“. Wymieniwszy głównych nieprzyjaciół naszych zasiewów, jak pędraki, zbożówki (Jassus sexnotatus) itd., podawał prelegent przepisy, w jaki sposób uchronić się od szkód grożących, za co mu zebrani podziękowali powstaniem.

Pan *Aleks. hr. Szembek* ze Słupi radził ze względu na zbożówki, które w tych stronach pokazują się w dość znacznéj ilości, nie spieszyć się zbytnio ze siewami.

Gdy już wszyscy prelegenci odczytali swe rozprawy, powstał z grona zebranych gospodarz *Sitek* z Bukownicy. Podniósł na samym wstępie, iż Kółka rólnicze dotychczas zajmowały się wprawdzie sprawami li tylko gospodarstwa dotyczącemi, lecz obecnie postępowanie niektórych pism zmusza go do przeproszenia zebrania, iż odstępując od przyjętych dotychczas zasad, poruszyć jest zmuszony kwestyą więcéj odmiennéj natury. Do tego kroku zniewala go oburzenie z powodu niecnéj napaści „Postępu“, który nie wahał się rzucać w swych łamach potwarzy na człowieka tych zasług, co czcigodny p. Patron. Dla tego też wzywa zebranych, którzy w uroczystej ciszy wysłuchali słów jego, do zredagowania rezolucyi, któraby w dosadni sposób potępiła tę niegodną i niepolską robotę „Postępu“ i „Orędownika“. Żaden głos nie podniósł się w obronie tych pism i jednomyślnie zredagowano i zatwierdzono rezolucyą, potępiającą tendencye obu tych pism. Również odezwało się z grona uczestników kilku gospodarzy, ostrzegających przed abonowaniem „Głosu Polskiego“, organu, który jest tylko oddźwiękiem idei Szymańsko-Knapowskich. Natomiast zalecano jako pisma ludowe „Wielkopolanina“ i „Przyjaciela Ludu“.

Uchwała i *rezolucya*, powzięte na naszem zebraniu, tak brzmią:

„Lubo sprawy polityczne są wykluczone z zebrania Kółek rólniczych i nigdy o nich przez lat przeszło 20 na naszych posiedzeniach mowy nie było, to jednakże publicznie posądzone o agitacye polityczne, które jako sprzeciwiające się prawu o stowarzyszeniach, mogłyby z temże wprowadzić Kółka w kolizyą, widzą się zmuszone postawić wyjątkowo tę sprawę na dzisiejszem zebraniu, by odeprzeć te niecne poduszczenia.

„Postęp“ w swéj ohydnéj napaści na naszego czcigodnego Patrona napisał między innemi: *„chcieliście przerobić Kółka na wiejskie okopy partyi dworsko-szlacheckiéj, a skutek ten, że rólnicy wzruszyli ramionami, puścili was w trąbę i t. d.“*

My zebrani na dzisiejszem walnem zebraniu Kółek rólniczych członkowie oświadczamy, ze ta nieg odziwadenuncyacya jest kłamstwem, i że o polityce jakiéjś partyi dworsko-szlacheckiéj, któréj my nie znamy, ani też o żadnéj innéj polityce na zebraniach mowy nie było.

Zważywszy, że tak „Postęp“ jak i przeciwny Kółkom „Orędownik“, zmierzają do przeniesienia niezgody i kłótni z miast do cichych siół naszych, ażeby i tu rozbić łączność, podkopać zaufanie do dzisiejszych naszych przewodników tak świeckich jak duchownych, a nas ludzi pracy spokojnéj przeworzyć na burzycieli porządku społecznego i socyalistów, uznajemy na czasie wydanie następującéj jednomyślnie uznanéj rezolucyi:

obydwa wspomniane pisma, tak „Postęp“ jak „Orędownik“, uznane powszechnie jako przewrotne, obałamucujące lud, a szczególnie wręcz przeciwne duchowi, zasadom i dążnościom ółek rólniczych, winny być wyrzucone z domów dobrze myślących członków Kółek rólniczych.

Ks. M. Gońśki, przewodnicz. w. zebrania Kółek rólniczych powiatów ostrzeszowskiego i kępińskiego. Kaźmierz Grabowski, sekretarz w. zebrania.

Ławnicy:

Józef Piątkowski I, obywatel z Kółka baranowskiego. Jan Gąszczak, gospodarz z Kółka opatowskiego. Ignacy Sitek, gosp. z Kółka bukownickiego. Jan Musiała, gosp. z Kółka słupskiego. Sebastyan Rzadki, gosp. z Kółka mirkowskiego. Walenty Gorzelniak, gosp. z Kółka doruchowskiego. Roch Franc, gospodarz z Rojowa.“

Zebrani członkowie chcieli się wszyscy podpisać, lecz dla spóźnionéj pory i odchodzącego pociągu, którym połowa członków odjeżdżała, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przy obliczaniu członków poszczególnych Kółek pokazało się, iż najliczniéj było reprezentowane Kółko bukownickie (31 członków), dalej doruchowskie (16 członków), słupskie (9 czł.), baranowskie (6 czł.), mirkowskie (5 czł.), opatowskie (4 czł.) i wyszanowskie (4 czł.) Pochwała pierwsza przypadła naturalnie Kółku bukownickiemu, które pod umiejętnem kierownictwem ks. proboszcza Zawadzkiego, należy zapewne do najlepiéj zorganizowanych w naszéj dzielnicy. Dał też temu wyraz pan Patron, podnosząc trudy księdza proboszcza około dobra Kółek położone. Zaznaczywszy przy tém, iż stan włościański to przyszłość narodu i wzywając do zgody i jedności, solwował pan Patron posiedzenie staropolskiem: „Niech będzie pochwalony.“

Po zamknięciu posiedzenia wymienił w krótkich a jędrnych słowach ks. proboszcz Gońśki zasługi pana Patrona, wzywając zebranych do wzniesienia trzykrotnego „Niech żyje!“ — na co p. Patron odpowiedział słowami: „Niech żyją Kółka rólnicze!“ Prawdziwą burzę oklasków wywołał okrzyk jednego ze zgromadzonych włościan: „Hańba burzycielom! Hańba „Orędownikowi“ i „Postępowi!“

Piszący to sprawozdanie — a z nim zapewne wszyscy uczestnicy zebrania, wynieśli to uczucie, że płonna to praca „Orędownika“ i „Postępu“, jeżeli one chcą podszczuwać jeden stan przeciw drugiemu. Lud sam, wiedząc, gdzie szukać swych prawdziwych przyjaciół, ze wstrętem i oburzeniem odpycha burzycieli, a wierny zasadom polskim i katolickim, trzyma się zdala od idei przewrotu. Zebranie to i przebieg jego najlepszym są tego dowodem.

Oby ono wywarło wpływ zbawienny na tych, którzy stąpają po tak ślizkiéj drodze.

## 40 wiec katolików niemieckich.

*Wyrcburg* 28 sierpnia.

(S.) Piękny dzisiaj zabłysnął poranek nad murami Wyrcburga i wywabił o wczesnéj godzinie z domu wielu uczestników wieca, którzy wylegli tłumnie na promenady nad brzegiem Menu, zanim dzwony katedry powołały ich do kościoła. O godz. 8-méj rozpoczęło się nabożeństwo pontyfikalne, które celebrował ks. biskup wyrcburski w asyście kanoników katedralnych. Katolickie stowarzyszenia studenckie przybyły w procesyi do katedry i stanęły z chorągwiami po obu stronach wielkiego ołtarza. Po skończonem nabożeństwie udaliśmy się w tłumnym pochodzie do hali Ludwika na pierwsze zebranie zamknięte. Nigdy pewnie jeszcze pierwsze zamknięte posiedzenie nie było tak licznem, jak to nasze. Sala pomieściła co najmniéj 2,000 osób na tem zebraniu. Posiedzenie zagaił prezes komitetu lokalnego dr. Thaler, który wygłosił piękną mowę, pełną wspaniałych myśli w ozdobnéj formie. Następnie odczytano odpowiedź Ojca św. na pismo komitetu lokalnego, któréj to odpowiedzi wysłuchali wszyscy, powstając z miejsc swoich. Przystąpiono do ukonstytuowania się. Przewodniczącym wieca wybrano wśród ogólnych oklasków hr. Galena, wiceprezesami bar. Sodena i prof. dr. Hennera z Wyrcburga. Komisarz wieców, ks. Loewenstein wstąpił na mównicę i zwrócił uwagę na drukowany referat o swéj czynności jako komisarza; po dr. Steinle nim zdawał sprawę z pielgrzymki do Rzymu, w końcu odczytano listę mówców, mających przemawiać na jeneralnem zebraniu wieczornem.

Pierwsze zebranie publiczne tylu zgromadziło uczestników, że olbrzymia hala Ludwika pełną była po same brzegi. Prezes wieca hr. Galen zagaił zebranie przemową, w któréj najprzód wezwał zebranych, aby obecność Najprzew. ks. biskupów uczcili przez powstanie z miejsc. Zwracając uwagę na katolickie pozdrowienie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, przedłożył mówca znaczenie religii i wolnego Kościoła dla rodziny, gminy, państwa i monarchii. Przypomniał słowa kanclerza o chrześciaństwie i ateizmie. Nie ma religii bez wyznania, religia sama tylko może rozwiązać kwestyą społeczną.

Ks. Biskup wyrcburski podziękował za powitanie ze strony przewodniczącego. Wobec coraz większego zobojętnienia religijnego są powtarzające się tłumne objawy ducha katolickiego, jak obecny wiec, wielce pocieszającemi zjawiskami. Dostojny mówca zwrócił całéj uwagę na niebezpieczeństwa socyalne, które powstają wskutek odstępstwa od zasad chrześciańskich. Lud niemiecki chce zostać chrześciańskim i to jest pociechą; chrześciaństwo było zawsze głównym czynnikiem w całéj historyi niemieckiéj. Mówca upominał do ciągłego występowania w obronie najświętszych dóbr w życiu i nieustawania we walce. W końcu udzielił ks. biskup pasterskiego błogosławieństwa.

Ks. biskup z Bamberga ostrzegał, aby zapał i wiara, które się objawiają tutaj, nie były ogniem ze słomy, lecz aby się uwydatniały w praktyce. Miłość i sprawiedliwość są jedynem lekarstwem na niedomagania społeczne a chrześciaństwo stanowi zawsze podporę tronu. Zebrani podziękowali biskupom przez powstanie z miejsc.

Prof. Scholl mówił o uniwersytecie i katolicyzmie. Zeszłoroczna rezolucya, w któréj ubolewano nad tem, że z wielu katedr głosi się zapatrywania antychrześciańskie, co się objawia już nawet w gimnazyach, wywołała protest. Przeciwnicy mówili, że nie chrześciaństwo, lecz brak tolerancyi zwalcza się z katedry. Pożałowania godnem atoli jest to, że nietolerancyą popełnia się wobec prawowiernéj nauki właśnie w sposób sofistyczny. Nie Kościół jest nietoleranckim, lecz nauka materyalistyczna, która usuwa pojęcia o Bogu, jakkolwiek mniema je zatrzymywać, podając coś mniéj znaczącego. Wobec szerzenia się nowoczesnego ducha nauki powinien katolik teoretycznie i praktycznie uwydatnić swe prawa do publicznych uniwersytetów. Wolne uniwersytety nie wystarczyłyby do wywierania potrzebnego wpływu na naukę. Wroga należy odszukać we własnym obozie i zwalczać wszelką bronią nauki. (Huczne oklaski.)

Ks. dziekan Hammer z Wolfsteinu wybrał za temat wykształcenie ludowe i prasę. Dla katolików kwestya wykształcenia ludowego jest rozwiązana, rozwiązaniem jest Chrystus. Wielu patentowanych „dostawców“ wykształcenia ludowego chciało z nienawiści do Chrystusa Pana usunąć ze szkoły wiarę chrześciańską i to też było powodem upadku ustawy o szkołach ludowych. Redaktor „Frankf. Zeitung“ oświadczył: „Żądamy prawa być niedowiarkami“, to znaczy innemi słowy iść żywcem w objęcia piekła. Tego prawa im nie odmawiamy, co do nas atoli żądamy prawa do tego, by być wiernymi wierze i katolickimi! (Przeciągłe oklaski.) Nowoczesne wykształcenie żąda prawa, by być nietylko niewiernymi, ale i niemoralnymi. Ci, którzy swe powstanie dedukują z świata zwierzęcego, mogą też żądać prawa, by im było wolno żyć po zwierzęcemu. (Wesołość.) Piszą książki takie, że czytelnikowi po przeczytaniu ich przychodzi ochota pełzać po czterech. (Wesołość.)

Najgorszem jest to, że te zapatrywania płyną do ludu przez kanał szkoły. Głównem źródłem tego są uniwersytety. Takiego wykształcenia ludowego nie chcemy, dla tego protestujemy przeciwko niemu na każdym wiecu katolickim. Katolicy muszą otwarcie wyznawać zasadę, że nikt nie może mieć pretensyi do prawdziwego wykształcenia, nie będąc wierzącym chrześcianinem. (Huczne oklaski). Właśnie kierownicy prasy katolickiéj nie powinni spocząć prędzéj, dopóki nie wpoją znowu w lud wiary w żyjące chrześciaństwo. Dawne pozdrowienie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ powinno także dla wykształcenia ludowego być gwiazdą przewodnią. (Brawo!)

Ks. profesor dr. Schädler mówił o zakonach a w szczególności o Jezuitach, żądając przywrócenia ich w Niemczech. Zakony nie zakłóciły nigdy pokoju wyznaniowego. Dziś, kiedy kwestya socyalna jest nie tylko kwestyą żołądka, lecz zawiera w sobie jądro etyczne, tém więcéj stawiać należy zakony jako wzór powściągliwości. Swieccy duchowni nie są bynajmniej przyciwnikami zakonów, lecz owszem widzą w nich podporę i pomoc. Niechaj Men i Ren, tocząc swe fale do dalekich brzegów, zaniosą przez morza wygnańcom te słowa: „Nie zapomnieliśmy Was, nie spoczniemy, dopóki wszyscy bez wyjątku do nas nie powrócicie!“ (Żywe oklaski).

W czasie zebrania odczytano telegram od ks. rejenta Luitpolda, po odczytaniu którego podniesiono trzykrotny okrzyk na cześć księcia.

---

Telegraficzne wiadomości o dalszych obradach wieca katolików niemieckich brzmią jak następuje:

***Wyrcburg,*** 29 sierpnia. Przy wspaniałéj pogodzie odbyła się dziś rano o godz. 7 procesya z grobu św. Kiliana do kaplicy Najśw. Maryi Panny pod przewodnictwem dziekana tumskiego ks. Nirschela. O godz. 10 odbyło się drugie zebranie jeneralne katolickiego związku ludowego przy bardzo licznym udziale uczestników. Przew. Brandts powitał zebranych, tłomaczył cele związku a temi są: obrona porządku chrześciańskiego w państwie i społeczeństwie. Mówca wzywał do jedności, aby na polu socyalnem zdobyć powodzenie. Wiceprezes Trimborn odczytał sprawozdanie roczne. Obecna liczba członków wynosi 160,000, w 1893 r. przybyło ich przeszło 40,000. Mówca przedstawił czynność związku, podniósł powodzenie kursu praktyczno-socyalnego i dziękował za błogosławieństwo Boże. Dep. dr. Lieber w ognistéj przemowie zaznaczył, iż nietylko przekonanie, ale i serca należy zdobywać dla związku ludowego. Nie samą socyalną demokracyą, także liberalizm, tego ojca socyalizmu, należy zwalczać. Liberalnych nauk, które zaprzeczają Boga, duszy, niesmiertelności i przez to podkopują podwaliny państwa, nie powinno być wolno gł sić publicznie. — Uczestników wieca zebrało się około 3000. Bardzo licznie reprezentowanem jest duchowieństwo i szlachta niemiecka.

## Niemcy.

* ***Berlin,*** 29 sierpnia. Pisma niemieckie podnoszą pełen znaczenia toast króla Humberta, który przy obiedzie, wydanym po przeglądzie floty na pokładzie „Savoia“ na cześć ks. Henryka, w następujących odezwał się słowach: „Piję na zdrowie mego najlepszego przyjaciela, cesarza Wilhelma!

— Równocześnie z wiecem katolików niemieckich w Wyrcburgu zwołali socyaliści tamże swój zjazd, który miał być demonstracyą przeciw wiecowi katolickiemu. Tymczasem wobec imponującéj liczby uczestników wieca zniknęła garstka socyalistów, którzy po prótkich obradach chyłkiem prawie umknęli do domu.

— O zwycięztwie Niemców nad Kilimandżaro donosi „Reichsanz“. Telegram odnośny brzmi jak następuje:

„Dar es Salaam, 28 sierpnia. Silnie obwarowany obóz sułtana Meli nad Kilimandżaro został w dniu 12 sierpnia po 4godzinnéj uporczywéj walce zdobyty pod dowództwem zastępującego ces. gubernatora bar. Schele. Porucznik Axt i czterech Askarisów poległo, feldwebla Mittelstädtta i 23 Askarisów raniono.“

— Jak donosi „D. Reichsztg.“, ma przybyć na wiec do Wyrcburga O. Mortara z Rzymu. Urodził on się z żydowskich rodziców i kiedy w 11 miesiącu życia znajdował się w niebezpieczeństwie życia, ochrzciła go chrześciańska służąca i dziecko cudownym sposobem wyzdrowiało. Wychowywanie małego Mortary w religii katolickiéj wywołało oburzenie wśród żydowstwa przeciw Piusowi IX. W skutek tego nawet podnosili groźby przeciw Ojcu św. Lord Palmerston i cesarz Napoleon III. Ale sam Mortara nie chciał nic wiedzieć o żydowstwie. Poświęcił się stanowi duchownemu i wstąpił do klasztoru Augustynów przy Lateranie. O. Mortara kończy w tych dniach 41 rok życia.

— Aresztowani w Kilonii Francuzi, podejrzani o szpiegostwo, nazywają się wedle paszportów: Raul Dubois i Maurycy Daguet. Jeden jest rzekomo właścicielem ziemskim, drugi kupcem podróżującym.

## Francya.

* W sprawie zapowiadanych odwiedzin eskadry rosyjskiéj w portach francuzkich, czytamy w paryzkim liście, nadesłanym do „Polit. Correp.“ „Znów mówią tu teraz wiele o niedalekiéj wizycie eskadry rosyjskiéj w jednym z portów francuzkich. Sadzono początkowo, że wizyty téj dokona eskadra, przebywająca obecnie na wodach amerykańskich, w powrocie ztamtąd, w porcie Cherbourgu lub Brestu, a to w czasie, gdy prezydent republiki, p. Carnot, miał udać się w podróż do Bretonii. Wskutek atoli zachorowania prezydenta dyspozycye te miały uledz zmianie. Późniéj mówiono, że odwiedziny odbyć się mają w Tulonie; o porcie mówiono tem chętniéj, iż leży on już poza granicami obszaru, pozostającego pod wpływem angielskiéj floty wskutek czego odwiedziny mogłyby przybrać o wiele serdeczniejszy charakter. Ale i to przypuszczenie nie ziściło się, i teraz zapewniają, że odwiedziny w Tulonie odłożone zostały na czas późniejszy, podczas gdy zapowiadana często wizyta w Bresćie ma przecież odbyć się w drugiéj połowie miesiąca września. Łączą z tem okoliczność, iż ambasador rosyjski, br. Mohrenheim, nie rozpoczął dotychczas swego urlopu, lecz jeszcze przebywa na willegiaturze w Wersalu. Dopiero po wizycie w Bresćie ma on udać się w podróż do Petersburga“.

## Telegramy.

***Paryż,*** 29 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych Dupuy wydał pismo do wszystkich prefektów, w którem wywodzi, że ze względu na powiększającą się liczbę cudzoziemców, skazanych przez sąd policyjno karny, oraz ze względu na niebezpieczeństwo, jakie ztąd wynika, szczególniéj w razie mobilizacyi, żąda minister wojny wydalenia tych cudzoziemców z kraju.

W okolicy areny dla walki byków, przy ulicy Pergolese, panuje wielkie wzburzenie wśród robotników francuzkich, ponieważ przedsiębiorcy przyjęli do pracy pewną liczbę niemieckich, belgijskich robotników celem rozebrania areny. Dzisiaj przed południem porozlepiono następujące plakaty: „Towarzysze idzmy za przykładem naszych braci w Aigues-Mortes, i w Nancy, wypędźmy cudzoziemców!“ Policya poczyniła przygotowania, aby zapobiedz ewentualnym rozruchom.

***Nancy,*** 29 sierpnia. Znaczna liczba robotników włoskich, pracujących w kamieniołomach, porzuciła pracę z obawy przed groźbami robotników francuzkich.

***Paryż,*** 29 sierpnia. Z San Sebastian donoszą, że przyszło tam wczoraj wieczorem do ponownych demonstracyi. Konna żandarmerya rozpędziła tłum; kilka osób poranione.

***Madryt,*** 29 sierpnia. W kołach ministeryalnych nie przypisują ostatnim zajściom w San Sebastian żadnego znaczenia. Wdrożone śledztwo wykazało, że ludność w mieście San Sebastian nie bierze udziału w demonstracyach. Bójkę wywołali młodzi ludzie z Wiktoryi, sprawcy ostatnich manifestacyi przeciw ministrowi wojny. Rada ministrów wziąwszy na uwagę, że zajścia w San Sebastian nie mają politycznego znaczenia, postanowiła przystąpić do dalszego przeprowadzenia swego programu a naruszających porządek surowo ukarać.

***Saragosa,*** 29 sierpnia. Przyszło tu do zaburzeń. Przedstawicieli władz obrzucono kamieniami. Zdołano jednak przywrócić spokój.

***Londyn,*** 29 sierpnia. „Times“ donosi z Bangkoków, żo oddział francuzki, w liczbie 450 żołnierzy, oszańcował się w ziemnych fortyfikacyach w Czantabon.

Biuro Reutera donosi z Bangkoku, że przedstawiciel francuzki żąda monopolu dla Francuzów na wszystkie roboty publiczne w prowincyach Angkor i Battambang, oraz na prawem wybrzeżu Mekongu.

Dalej biuro to donosi, że Francaz, aby Syamczyków zniewolić do przyjęcia nowych żądań, odrażają się przybyciem do Bangkoku wojennych okrętów francuzkich. Pogwałcenie, ze strony francuzkiej dotychczasowego układu, budzi ogólnie zdziwienie w europejskiéj kolonii.

Sekretarz admiralicyi zapowiedział w Izbie gmin, że angielska flota na Śródziemnem morzu zostanie powiększoną o 2 krzyżowniki.

Górnicy w Durham oświadczyli się przeciwko bezrobociu.

***Buenos Ayres,*** 29 sierpnia. Dr. Tejedos, któremu rząd powierzył uporządkowanie spraw prowincyi La Plata, zawiesił w urzędowaniu wszystkie władze sądownicze, ustawodawcze i wykonawcze.

Minister wojny zarządził aresztowanie kilku oficerów.

***Neapol,*** 29 sierpnia. Dzisiaj 400 dorożkarzy powróciło do swoich zajęć. W mieście panuje spokój.

***Wiedeń,*** 29 sierpnia. Cwiczenia 10 i 11 korpusu armii odbędą się w Galicyi od 3 do 7 września w obecności cesarza, pod przywództwem arcyksięcia Albrechta. Obecnymi będą także niemiecki attaché wojskowy pułkownik Deins i kapitan Hugo, oraz włoski attaché wojskowy Pollio.

***Nowy Jork,*** 29 sierpnia. Panuje tu straszna burza. Druty telegraficzne na południu są pozry-

wane. Burza posuwa się ku północy nad wybrzeżem. Obawiają się wielkiego zniszczenia. Z Louisville donoszą, że cyklon dokonał tam wielkiego spustoszenia; szkody obliczają na 10 milionów dolarów. 40 osób jest zabitych. Także z innych dalszych okolic donoszą o wielkiem zniszczeniu.

***Kopenhaga***, 29 sierpnia. Carska rodzina przybyła tu przed południem o godz. 10½.

## Szkoła bezwyznaniowa a socyalna demokracya,

czyli

*jakiemi środkami może katolicki nauczyciel skutecznie zwalczać socyalistyczne i anarchistyczne mrzonki.*

### MOWA

wypowiedziana na pierwszym zjeździe katol. nauczycieli w Bydgoszczy dnia 23 maja 1893 r. przez

***P. Palińskiego***

nauczyciela.

(Ciąg dalszy.)

II. Do teoryi wychowania, które *naturę dziecka* jednostronnie albo fałszywie pojmują, należy:

a) ***wychowanie despotyczne*** (*surowe*) z dewizą „*Człowiek z natury jest zupełnie zły*“. Jeżeli tedy człowiek — tak wnioskowano — z natury zupełnie zepsutą jest istotą, w takim razie nie potrzebuje wychowania; wszystko co się dlań czyni, aby mu tę lub ową zręczność przyswoić, nie jest niczem więcéj jak tylko dresurą. Gwałtowne kary odgrywają przy tém wychowaniu główną rolę.

b) ***Wychowanie pietystyczne*** *uczy, że „wola ludzka jest zupełnie niezdolną do wspólnéj pracy z łaską Boską; dla tego wszelki wpływ ze zewnątrz przychodzić musi, gdyż wewnętrzny człowiek jest całkiem zły. Przez codzienne przypominanie sobie swego grzesznego stanu, musi się zepsute* ***serce*** *ludzkie do pokory i skruchy, a* ***wola*** *przez surową karność do bezwarunkowego poddania się nakłonić, aby, gdy łaska Bozka się zbliży, serce było do tyla skruszone, iżby ją przyjęło. Wtedy łaska Bozka wszystko działa, człowiek zaś nic*“.

Najkonsekwentniejszymi przedstawicielami téj nauki byli *Metodyści* w Anglii i *Herrnhuci* w Niemczech. Pomiędzy tymi pietystami znajduje się także wielka partya, która odrzuca ponury rygor Metodystów, a przeciwnie, łagodnością na dzieci wpływać usiłuje; łagodność ta jednak wyrodziła się z czasem w sentymentalną uczuciowość.

Miałem sposobność przy symultankach widzieć nauczycieli, którzy byli zwolennikami tej teoryi wychowawczéj. Przynoszono do szkoły karmelki, słodycze, kwiaty itp. rzeczy i takowe rozdzielano pomiędzy „*ulubieńców*“ — nie czasem w klasach najniższych, nie — w klasach najwyższych. Dziewczęta dostępowały tej łaski, że wolno im było siadać na kolanach pana nauczyciela i zdobić go w kwiatki. Wszystkie te sentymenta (czułostki) miały wzbudzić miłość i zaufanie ku nauczycielowi. Z biegiem czasu jednak wyrodziły się z tego stósunku formalne miłostki pomiędzy nauczycielem a jego ulubieńcami. Dziewczęta szkólne — z przeproszeniem panny — przychodziły zdobne w kwiaty u gorsu i we włosach do szkoły, nauczyciel zaś z kwiatkami w dziurce od guzika. Było nieraz tyle wonnych dzieci bogini Flory w klasie, że następny nauczyciel widział się nieraz zmuszonym wyrzucić te kwiatki. — Rzeczą łatwą do zrozumienia, że ten nauczyciel, który był stanowczym nieprzyjacielem takiéj wstrętnéj aż do obrzydzenia dochodzącéj formy wychowania, niebawem popadł w niełaskę u dam szkólnych — ba, nawet — a to daje dużo do myślenia, u egzaltowanych matek. Miałem téż w późniejszém życiu sposobność oglądania owych wedle powyższych zasad wychowanych dzieci jako dorosłych ludzi. Mości Panowie! Słodziutcy niby cukierek, wszechstronna uprzejmość, rzekoma bojaźń Boża, pobożne przewracanie oczyma — ale gdy się im było w poufném obejściu nieco bliżéj i lepiéj przypatrzyć, gdy ich się wzięło z właściwéj strony, wtedy miano przed sobą najdoskonalszy pierwowzór faryzeuszostwa; byli to nic więcéj tylko wyrafinowani obłudnicy, znakomite kopie oryginału. O dalszych złych następstwach, które taki system wychowawczy z natury rzeczy za sobą pociągnąć musiał, nie mogę tu z miejsca tego mówić.

Przechodzimy teraz do:

c) ***wychowania filantropijnego,*** opierającego się na następném zdaniu przewodniem: „*Człowiek jest z natury zupełnie dobry*“.

Reprezentantem tego kierunku jest, Szanownym Panom znany już Rousseau; jego następca Basedow ochrzcił go nazwą filantropijnego wychowania.

Ponieważ jednak ta teorya konsekwentnie przeprowadzić się nie dała, przeto utworzyły się w życiu rozmaite formy tejże, z których jednak ani jedna człowieka do prawdziwego celu doprowadzić nie zdolna.

Jedni żądają, żeby się tylko o *zdrowie i zahartowanie* dziecka, a zatém *tylko o ciało, starać*;

drudzy chcą, żeby *dziecku wolną zostawić wolę*;

inni mniemają, że *droga do serca prowadzi przez głowę* i dla tego troszczą się tylko o kształcenie *rozumu*. Tak, M. P., rozum jest źródłem zbawienia! Oto tu macie tych mądrych, którzy rozumowi swemu cześć Boską oddają.

Jeszcze inni kładą główny nacisk na *uczucie*, bo wedle ich mniemania *droga do rozumu idzie przez serce*.

Cały filantropijny sposób wychowania jest szkodliwym, a zatem bezwartościowym, a to dla tego, że się zapatruje na naturę dziecka albo jednostronnie, albo zupełnie fałszywie, a zatem z dziecka zupełnego człowieka nie wychowuje.

III. Do teoryi, które *środki wychowawcze* jednostronnie albo fałszywie pojmują, należy nasamprzód:

a) ***Wychowanie gwałtowne*** z dewizą: „*Środki karne są najlepsze, gdyż one najprędzéj i najłatwiéj do celu prowadzą.*“

Wychowawca chce w ten sposób zjednać sobie powagę, ale nie taką, jaka wypływa z szacunku i miłości, lecz taką, która się wytwarza skutkiem gwałtu. Nie występuje on jako zastępca Boga, który dopiero tam, gdzie dobroć ojcowska żadnego skutku nie odnosi, ojcowskiéj surowości używa, ani też jako obrońca wychowańca, lecz jako mocniejszy, który swą wolę bezwarunkowo przeprowadzić usiłuje, jako mistrz karzący, nie znający nic więcéj, jak tylko groźby i kary.

b) ***Wychowanie pieszczące*** mniema, że „*tylko takie środki są dobre, które się z życzeniami dziecka zgadzają.*“ Nie ma większéj nieczułości i okrucieństwa w obec dziecka, jak właśnie rozpieszczenie znachodzone tak w domach ludzi bogatych, jak w domach ludzi biednych.

c) ***Fałszywe ascetyczne wychowanie,*** wymagające nadzwyczajnéj pobożności, bez względu na zdolności, wiek i przyszłe powołanie i

d) ***wychowanie techniczne,*** które wychowańcowi wszelką samodzielność odbiera i ciągle go mentoruje i strofuje,

są obydwa jak i poprzednie szkodliwe, a zatem bez wartości, gdyż one wychowanie człowieka albo jednostronnie albo fałszywie pojmują i dlatego go nie wychowują, tylko psują.

Ze wszystkich tych teoryi wychowania, które tu w krótkości przedstawiłem, będzie dostatecznie jasnem, że one wszystkie młodzieży do prawdziwego celu i przeznaczenia nie prowadzą, tylko dorastającego młodzieńca wprawiają w kłopot, który dlań pociągnąć może jak najsmutniejsze skutki w życiu doczesnem i przyszłem.

Wszystkie te przewrotne teorye wychowania przenika — jakeście to, Szanowni Panowie, sami zauważyli — mniéj lub więcéj duch starego i nowoczesnego pogaństwa; a jeżeli jeszcze daléj zważymy, że właśnie te teorye uprawiane bywają ***w szkołach bezwyznaniowych,*** które w ostatnim czasie — aby tę nieco *złośliwą* nazwę ominąć — mianem szkół *symultannych* ochrzcono, u nas zaś owem „pełnem znaczenia“ imieniem szkół *parytetycznych* t. j. równouprawnionych uprzywilejowano — to niebawem przyjdziemy do tego przekonania, że my ***jako katoliccy nauczyciele nie możemy nigdy być przyjaciołmi szkół bezwyznaniowych, jeżeli nie chcemy wyprzeć się naszego charakteru i naszego przekonania.***

Jakie owoce szkoły bezwyznaniowe tj. szkoły symultanne czyli „*równouprawnione*“ już wydają, to niech nam opowie wierno-protestancka gazeta „Das Volk“, wydawana przez pozasłużbowego nadwornego pastora Stöckera w Berlinie. Pisze ona co następuje:

„W tych dniach przyszło małe, ośmioletnie protostanckie dziewczę w południowéj części miasta Berlina ze szkoły do domu: „*Tatko, przecież to wcale nie prawdą, że Pan Bóg świat stworzył, świat sam ze siebie powstał!* Panna (nauczycielka) nam to powiedziała“. Zdziwiony chrześciański ojciec dowiedział się na dalsze pytania, że *Chrystus, wedle mniemania odnośnéj nauczycielki, tylko pozornie umarłych do życia wzbudzał, i że on sam także tylko był pozornie umarłym.* Nauczycielka wyraźnie powiedziała: *Dzieci nie powinny wierzyć, chociażby im rodzice inaczéj powiadali!* — Szkoła gminna (symultanka) i nazwisko owéj nauczycielki mogą być dokładnie oznaczone. Sprawa ta będzie przedmiotem urzędowego śledztwa.“

Socyalno-demokretyczna gazeta „Vorwärts“ z prawdziwem zadowoleniem zapisuje powyższy fakt, robiąc przytem znaczącą uwagę, że „*największa część nauczycieli na tem samem stanowisku,* co owa nauczycielka *stoi,* lecz są oni ostrożniejsi od niéj, i publicznie tego nie okazują.“

M. P., jak się Wam taka szkoła symultanna podoba? Czyż w takiéj szkole nasza młodzież ma być gwałtem w paszczę niewiary popchniętą?

Lecz snujmy tylko jeszcze daléj konsekwencye z owych teoryi w symultankach, a włosy na głowie nam powstaną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Cholera.

Król. rejencya zakazała rozporządzeniem z dnia 28 b. m. kąpania się w Warcie i to w łazienkach, jako też pod gołém niebem. Przewinienia podlegają karze grzywien 60 marek albo aresztu, można też karać je w myśl § 327 kodeksu karnego. — To rozporządzenie obowięzuje od dnia wydania go, a obejmuje cały obwód rejencyjny poznański.

Odpusty. Aby zapobiedz przewleczeniu cholery lub rozszerzenia jéj, nakazała król. rejencya pod dniem 28 b. m. na cały poznański obwód rejencyjny, że na odpusty katolickie nie wolno przychodzić pielgrzymom zamiejscowym, nie należącym do parafii, w któréj jest odpust. Przewinienia te pod § 327 kodeksu karnego podpadają.

W miasteczku Solcu, położoném nad Wisłą, dwie mile od Bydgoszczy, umarł w sobotę stróż na cholerę. Pomieszkanie zmarłego poddano ścisłéj dezynfekcyi, a żonie jego zakazano nadal trudnić się handlem owocu.

Z Wiednia. Wszyscy chorzy robotnicy, oddani na obserwacyą do lazaretu miejskiego, zmarli na cholerę.

Kołomyja (w Galicyi). Ponownie zachorowało tu pięć osób na cholerę.

Węgry. W komitacie Bar-Bodog 10 zachor., a 5 zmarło; w komitacie Szabolor 12 zachor., 10 umarło, Ugocza 2 zach., 1 um., Krongrad 1 zach., Bekesz 1 z., 19 um., Kis Küküllö 1 um., Cemplin 9 zach., 5 um., Bikacz 1 zach., Jasz Nagy 15 zach., 11 um.

Włochy. Neapol, 28 sierpnia. Dziś tu 5 osób umarło na cholerę. W Cassine 1 osoba zachorowała.

Francya. W Nantes zachorowało w zeszłym tygodniu około 25 osób, z tych połowa umarła. Obecnie ustaje epidemia, a chorych jest tylko 35 osób.

Bukareszt. W Braile zachor. 11, w Sulinie 6, w Galaczu 3, w Fateczi 14 osób.

## Towarzystwa i Spółki.

* ***Walne zebranie*** Kółek rólniczych powiatów bukowskiego i nowotomyślskiego odbędzie się w Buku dnia 3 września o godzinie 4 po południu. — Na zebraniu będzie Patron. Udział liczny pożądany.

***Walne zebranie*** Towarzystwa Rólniczego Inowrocławskiego odbędzie się we wtorek, dnia 5 września r. b. o godzinie 2 z południa w Kruświcy w Hotelu Nadgoplańskim.

Porządek obrad.

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, oraz korespondencyi.
3) Wybór deputacyi na Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu.
4) Sprawozdanie z wspólnéj sesyi Zarządu Głównego z delegatami; p. St. Łyskowski.
5) Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj ze zwiedzenia gospodarstwa w Szarleju; ref. p. A. Znaniecki.
6) O ile dobre drogi, komunikacye, oraz sposoby przewożenia przyczyniają się do podniesienia wartości gospodarstw; ref. ks. kan. Kaczmarek.
7) Wybór Wicepatrona na powiat strzeliński.
8) Wnioski członków.

## Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

## Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

***Poznań,*** środa, 30 sierpnia

* **Na pytania,** dochodzące nas z wielu stron, co do zdrowia byłego redaktora pisma naszego, księdza dr. Kanteckiego z Strzelna, donosimy, iż choroba jego dotąd jest groźną i polecamy go gorącym modlitwom czytelników naszych.

W zdrowiu księdza proboszcza Tłoczyńskiego z Czempinia, jak się dowiadujemy w téj chwili z radością, zaszła zmiana na lepsze.

* **W obec** grożącego niebezpieczeństwa cholery polecamy czytelnikom naszym, aby zawczasu starali się pouczyć, w jaki sposób unikać i jak zwalczać tę klęskę. Ku temu posłuży skutecznie wydana przez znanego powszechnie lekarza poznańskiego, dr. Jerzykowskiego, broszura p. t. „Krótka rzecz o cholerze,“ wydanie czwarte przejrzane i pomnożone, którą nabyć można w księgarniach.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 29 sierpnia rano 0,38 m., w południe 0,36 m. Dnia 30 sierpnia rano 0,34 m.

* **Towarzystwo** „Stella“ urządza w niedzielę dnia 3 września r. b. wycieczkę do Pobiedzisk i w okolicę. Panowie, chcący brać udział, raczą łaskawie zgłosić się do czwartku wieczora d. 31 bm. do handlu firmy T. Otmianowski w Bazarze i do p. Miśkiewicza w Starym Rynku. Liczny udział szan. członków i gości pożądany.

* **Organy** w tutejszym protestanckim kościele świętego Krzyża (na Grobli), zreparował tutejszy organmistrz p. Gryszkiewicz. Wczoraj odebrano tę reparacyą od pana Gryszkiewicza, któremu za sumienną i fachową pracę wynurzono wszelkie uznanie.

* **Nazwę** majątku rycerskiego Potrzebowo, w powiecie rawickim, przemienieno na „Neulände“.

* **Sedan.** Minister upoważnił prowincyonalne władze szkólne do zwalniania dzieci od nauki w szkołach ludowych w dzień 2 września (Bitwa pod Sedanem). W szkołach ma się ten dzień festynem obchodzić.

* **Militaria.** W miejsce odwołanych wielkich rewii forteczných, w których miał także wziąć udział garnizonujący tu pułk artyleryi pieszéj nr. 5, odbędą się tu mniejsze ćwiczenia. Wojska zamiejscowe nie wezmą udziału w tych ćwiczeniach.

* **Odbieramy** następujące pismo:

Ostrowo, pod Junikowem (Amsee), 28 sierpnia. Szanowną Redakcyą proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie następującego ostrzeżenia:

W okolicy Żnina i może gdzieindziéj, nawiedza plebanie dawniejszy organista w Ostrowie pod Pakością, Rostkowski, prosząc o wsparcie. Jestto człowiek niebezpieczny, nie zasługujący ani na politowanie ani na jakiekolwiek najmniejsze wsparcie. Dla tego proszę czcigodnych Konfratrów, aby jego słowom nie wierzyli i prośby jego nie uwzględniali.

*Ks. Kowalewski.*

* **Na cały** obwód rejenc. gąbiński wydano zakaz przywożenia siana i słomy z Królestwa Polskiego i z Rosyi. Zakaz ten wydano z powodu grasującéj za granicą zarazy bydlęcéj.

* **Kłajpeda.** Dla tutejszéj szkoły uzupełniającéj przeznaczył p. minister na rok bieżący dotychczas wypłacaną subwencyą 1180 marek. Jest to szkoła fakultatywna, któréj miasto na przymusową zamienić nie chce, chociaż rejencya tego żądała.

* **Najbogatszy uniwersytet.** Wszechnica Stanfordzka w Kalifornii, założona przez zmarłego niedawno senatora Lelanda Stanforda, będzie niebawem najbogatszym uniwersytetem w świecie, jakkolwiek w Ameryce nie brak tego rodzaju zakładów, obfitujących w wielkie środki. Tak n. p. uniwersytet Kolumbijski posiada 2 miliony funt., uniwersytet Herward 2 mil. funt., Yale 2 mil., a uniwersytet im. John Hopkinsa 6 mil. Uniwersytet Stanfordzki będzie miał niebawem 40 mil. funt. (blisko 10,000 mil. marek) kapitału.

* **Adelina Patti** nie daje za wygraną. W listopadzie r. b. pani Adelina udaje się znów do Ameryki, gdzie znów „nieodwołalnie po raz ostatni“ da się słyszeć yankesom. Dodać należy, iż podobnego rodzaju wycieczki „pożegnalne“ urządza Patti co rok od lat co najmniéj 10. Impresario, będący widocznie zdania, iż sławy się nie starzeją, ofiarował p. Adelinie 800,000 m. za 40 występów, co, nawet na Amerykę, jest honorarym bardzo poważnem. Z ostatniego pobytu swego w Ameryce przywiozła Patti następującą anegdotę: Ceny na występy „diwy“ w krainie dolarów były bajecznie wysokie; za miejsce stojące płacono po 18 dolarów. Otóż yankesi wynaleźli sposób słyszenia Patti za tanie pieniądze. Oto tworzyły się stowarzyszenia akcyjne, z grup po 18 osób, z których każda za opłatą dolara miała prawo słuchania diwy przez 10 minut. Porządek wchodzenia do sali powierzono losowi: ciągniono 18 numerów z kapelusza.

* **Prasa i księgarstwo w Japonii.** W Berlinie bawi obecnie p. Ohashi Sahe z Tahe z Tokio, jeden z najznaczniejszych nakładzców i księgarzy japońskich. Zwiedził on już Amerykę i Anglią, badając wszędzie handel księgarski i wydawniczy, celem wprowadzenia w swym kraju wszelkich postępowych ulepszeń. Obecnie przybył do Berlina, a odwiedziwszy redakcyą i drukarnią „Vossische Ztg.,“ złożył mnóstwo interesujących szczegółów o prasie i księgarstwie w Japonii. Zakłady wydawnicze p. Ohashi Sahe noszą firmę: „Hakubunkwan,“ a są niewątpliwie jednemi z największych w świecie i zarówno staréj Europy, jak i Ameryki wstydzić się nie potrzebują. Mimo to, właściciel stara się o ciągły ich rozwój i w tym celu przedsiąwziął obecną swą podróż. Spis wydawnictw, które wyszły pod egidą „Hakubunkwan,“ przedstawia się imponująco. Najprzód idzie t. zw. „Biblioteka cesarska,“ obejmująca kilkadziesiąt tomów; daléj całkowity kurs odczytów o polityce, jurysprudencyi i ekonomi politycznéj; całkowita biblioteka, obejmująca stare dzieła literatury japońskiéj; kompletny zbiór poematów i epopei; biblioteka literatury powszechnéj; zbiór pism dla dzieci; biblioteka literatury chińskiéj; encyklopedya powszechna; biblioteka najznakomitszych dzieł literatur wschodnich; biblioteka rólnicza; kompletna historya powszechna; encyklopedya sztuk i nauk; wreszcie mnóstwo dzieł specyalnych, oraz całe setki przekładów dzieł europejskich i amerykańskich. Nadto „Hakubunkwa“ wydaje następujące pisma: Japoński magazyn handlowy, Miesięcznik handlowy dla Tokio, Japoński magazyn rólniczy, Japoński magazyn pedagogiczny, Księga praw, Magazyn dla dam, Magazyn dziecięcy, wreszcie piętnaście wydawnictw poszytowych, traktujących o historyi, nauce i literaturze, któremi kierują pierwszorzędni uczeni i specyaliści. Wszystkie te pisma, niezmiernie tanie, rozchodzą się w ogromnéj ilości, gdyż sam Magazyn dziecięcy ukazuje się w 80,000 egzemplarzy. Liczba dzieł, wydanych przez tę firmę, sięga cyfry 2000; niektóre zaś z nich miały po 20 i 30 wydań. Ogółem, zarówno książek, jak dzienników, sprzedaje „Hakubunkwan“ rocznie około 10 milionów egzemplarzy. Przeciętnie ukazuje się dziennie po 2 nowe dzieła, a liczba ludzi, zajętych w zakładach p. Ohashi Sahe, do 4 tysięcy dochodzi. Świadczy to, iż dzielny naród japoński zajmuje już dziś pierwsze miejsce w rzędzie ludów azyatyckich.

* **Reporter** amerykański. Wychodząca w Denver, w stanie Colorado, gazeta „Republican“, opowiada o pomysłowości reporcerów amerykańskich co następnje: „Reporter jednego z dzienników zgłosił się w tych dniach do gubernatora stanu, p. Waite, z prośbą, aby tenże zechciał mu dostarczyć jakich wiadomości urzędowych na użytek dziennika. Zamiast jakiejkolwiek odpowiedzi, gubernator pokazał natrętowi drzwi. Reporter nie ruszył się jednak z miejsca i spytał najnaturalniéj: „Więc istotnie nie ma pan nic nowego, panie gubernatorze?“ P. Waite skoczył wówczas, jakby go ukąsiła tarantula i wrzasnął: „Idź pan do djabła!“. Reporter uznał snać sytuacyę za poważną, bo wycofał się za drzwi. Jakież jednak było zdziwienie gubernatora, gdy nazajutrz, jakby nigdy nic nie zaszło, reporter staje znów przed nim, klepie go poufale po ramieniu i pyta: „A dziś nie ma pan co nowego?“ — „Czym nie powiedział już panu wczoraj, żebyś się wyniósł do djabła“ — zawołał gubernator, któremu jeszcze nie zdarzyło się spotkać z taką zimną krwią u tych, których za drzwi wyrzucał. „Zapewne — odpowiada reporter spokojnie — ale dla tego właśnie punktualnie dziś się zjawiłem. Zresztą, zdaje mi się, że to jest biuro publiczne i że mam prawo przychodzić tu, kiedy mi się spodoba“. — „Przeciwnie — odparł wściekły z gniewu gubernatur — nie masz pan prawa wchodzić tu bez mego pozwolenia; nakazuję téż panu natychmiast biórо opuścić, a jeśli jeszcze raz poważysz się tu przyjść, każę go wyrzucić za drzwi.“ — Reporter wysłuchał tego z uśmiechem, przysunął sobie krzesło i usiadł najspokojniéj. — „Harry! — zawołał na pisarza zniecierpliwiony gubernator — wyrzuć go za drzwi?“ Podczas gdy pisarz zabierał się do spełnienia rozkazu, reporter zdjął najspokojniéj tużurek, zakasał rękawy i stanął w pozybyi, jakby gotował się do prawidłowéj walki bokserskiéj. W parę chwil później pisarz otrzymał istotnie tak silnego kułaka między oczy, iż zalany krwią, padł na ziemię, stając się do dalszéj walki niezdolnym. Gubernator wówczas sam stanął naprzeciw natręta i rozpoczęło się boksowanie, któremu nadbiegająca służba położyła koniec, wyrzucając reportera za drzwi. „Pan od pióra“ zdołał jednak przedtem jeszcze zawołać: „Otóż mam wspaniały szpaltowy artykuł! Do widzenia, panie gubernatorze! Gdy mi znów czego będzie potrzeba, nie omieszkam tu wstąpić!“

* **Córeczka** Emina paszy, dziewięcioletnia „Ferrida“, wychowywana dotąd w Bagamoyo, ma być prześlicznem i pełném wdzięku dzieckiem. Znany korespondent afrykański, Eugeniusz Wolff, który miał sposobność odbywać z nią podróż z Zanzibaru do zatoki Sueskiéj, w liście do „Berl. Tagblattu“ obszernie rozpisuje się o jej wdziękach i zaletach. Jestto brunetka, z prześlicznemi czarnemi oczyma, smukła, gibka i zwinna a pełna jakiejś wrodzonej gracyi w każdym ruchu. Wspomniany korespondent powiada, iż dziecko to oczarowało nietylko jego samego, lecz i wszystkich pasażerów parowca „Kaiser.“ Pomimo dziewiątego roku życia, zawsze jeszcze najchętniéj bawi się lalkami. Zwłaszcza jednę z nich, blondynkę z „Uleja“ (Europy) pieści i stroi ustawicznie, czesząc jéj złote włoski, kąpiąc, myjąc, pudrując i parfumując. Wychowywana w Afryce, mała „Ferry“ (tak bowiem ją pieszczotliwie nazywają) ma upodobanie w pstrokaciźnie. Lalka jéj musi mieć żółtą koszulkę, zielony kapelusik, niebieski kaftanik, czerwoną sukienkę — inaczejby się małéj „Ferry“ nie podobała. Dziewczynka włada biegle pięcioma językami: ki-suahili, francuzkim, angielskim, niemieckim i włoskim. Żaden nie sprawia jéj trudności, odpowiada jednak na zadawane pytania najchętniéj w języku francuzkim, a myśli swe wyraża w ki-suabili. Polubiwszy Wolffa, który ją nmiał zabawić, nazywała go stale: „Masungu“ (Niemiec). Często jednak mała „Ferry“ traci humor i namyśla się smutno. Zapytana raz przez Wolffa w takiéj chwili po niemiecku: „Ferry, o czem ty myślisz?“ — odpowiedziała w języku francuzkim: „Je pense à papa!“ Biedna sierotka!

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 31 sierpnia św. Rajmunda w.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 48

## Telegram giełdowy.

**Berlin,** 30 sierpnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 29 | 30 |
|---|---|---|
| **Pszenica** stalej. | | |
| na wrzes.-paźdz. | 151 25 | 150 75 |
| na paźdz.-listop. | 153 25 | 152 75 |
| **Żyto** słabo. | | |
| na wrzes.-paźdz. | 130 75 | 130 25 |
| na paźdz.-listop | 132 75 | 132 50 |
| **Oléj rzep** wzmoc. | | |
| na sierpień . . | 48 50 | 48 50 |
| na wrzes.-paźdz. | 48 50 | 48 30 |
| **Okowita** słabiej. | | |
| eksportowa . . | 34 40 | 34 — |
| na sierpień . . | 32 50 | 32 40 |
| na sierp.-wrzesień | 32 50 | 32 40 |
| na wrzes.-paźdz. | 32 50 | 32 40 |
| na paźdz.-listop. | 32 70 | 32 60 |
| na listop.-grudz. | 32 80 | 32 70 |
| spożywcza . . . | — — | — — |
| **Owies** | | |
| na sierpień. . . | 169 — | 168 25 |
| Wypowiedziano: | | |
| żyta węcpli . . | 50 | |
| okowity kw. ekp. | 0,000 | 0.000 |
| „ „ spoż. | 0,000 | 0,000 |

| | 28 | 29 |
|---|---|---|
| Niem. 3% poż. pań. | 85 40 | 85 30 |
| Consol. 4% . . | 106 80 | 107 — |
| Consol. 3½% . | 99 90 | 100 — |
| Pozn. 4% l. zast. | 102 50 | 102 50 |
| Pozn. 3½% l. zas. | 96 70 | 96 60 |
| Pozn. listy rent. | 102 75 | 102 80 |
| Poznań. oblig. . | 95 70 | 95 60 |
| Austr. banknoty | 162 10 | 161 90 |
| Austr. renta srbr. | 91 30 | 91 20 |
| Ros. banknoty . | 210 25 | 210 15 |
| Ros. listy zastaw. | 101 — | 100 90 |
| Pols. 5% lis. zas. | 65 60 | 65 40 |
| Pols. likw. lis. zas. | — — | — — |
| Węg. 4% renta zł. | 93 80 | 93 70 |
| Węg. 4% „ kor. | 89 60 | 89 70 |
| Austr. kred. akcye | 196 10 | 198 25 |
| Lombardy . . . | 41 20 | 41 10 |
| Disconto com. . | 171 25 | 171 80 |

Usposobienie: stale.

**Szczecin,** 30 sierpnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 29 | 30 |
|---|---|---|
| **Pszenica** słabo. | | |
| na sierpień . . | 147 50 | 146 — |
| na wrzes.-paźdz. | 148 25 | 146 50 |
| **Żyto** słabo. | | |
| na sierpień . . | 127 50 | 125 — |
| na wrzes.-paźdz. | 127 50 | 125 — |
| **Oléj rzep.** słabo. | | |
| na sierpień . . | 48 20 | 48 20 |
| na wrzes.-paźdz. | 48 70 | 48 50 |

| | 29 | 30 |
|---|---|---|
| **Okowita** słabo. | | |
| w miejscu eksport. | 33 50 | 33 — |
| na sierp.-wrzes. | 32 — | 31 50 |
| na wrzes.-paźdz. | 32 — | 31 50 |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu . . . | 8 75 | 8 75 |

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 sierpnia.

BAZAR. Hr. Kwilecki z Oporowa, dr. Szuldrzyński z Lubasza, ksiądz dziekan Kryger z Siemowa, hr. Grudziński z Osieka, Grodzicki z Psarskiego, hr. Plater z żoną z Litwy, Horwatt z Gorzyczek, dr. Czerkieski z Warszawy, Szuldrzyński jun. z Lubasza.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Prof. Zenkteler z Trzemeszna, Buttlar i Steinmetz z Wrocławia Splitt z Odolanowa, Schultz z Berlina, Kiefer z Lipska, Riedel z Namysłowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ksiądz dziekan Szadowski z Królewca, ksiądz proboszcz Osiński z Swiątkowa, Dziembowski z żoną z Sosnówca, Kowalski z Chyrowa, pani Müllerowa z córką z Sędziwojewa.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Obrębowicz z żoną z Skórzewa, pani Krajewska z Skórzewa, pani Rossmann z Drossen, Gerson z żoną z Słupcy, pani Jacobsohn z Strasburga, oficer Weiss z Srody, Hempel, Friedmann i Silberberg z Berlina, Heppner z Staniewa, Sokołowski z Września, Brand z Drezna.

### Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

| Data i godzina. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. w. Cel. |
|---|---|---|---|---|
| 29. Po połud. 2 | 757,8 | Z. orzeźw. | dosyć pog. | +18,1 |
| 29. Wiecz. 9 | 756,4 | Z. umiark. | pomrocznо | +13,1 |
| 30. Rano 7 | 751,2 | Z. silny. | zachm.[1]) | +13,0 |

[1]) Rano drobny deszczyk.

Dnia 29 sierpnia maximum ciepła +19.5° Cel.
„ 29 „ minimum „ +11.5° „

## Stan powietrza.

Dnia 29 sierpnia 1893 r., o 8 godzinie rano.

| Stacye. | Barometr. | Wiatr. | | Stan powietrza. | Term. Cels. |
|---|---|---|---|---|---|
| Belmullet | 774 | Płn.W. | 2 | zachm. | 14 |
| Aberdeen | 769 | Płn.Z. | 5 | pochmurno | 15 |
| Chrystiansund | — | — | | — | — |
| Kopenhaga | 763 | Z. | 2 | pół zachm. | 14 |
| Sztokholm | 760 | Płn. | 2 | zachm. | 11 |
| Haparanda | 759 | Płn.W. | 2 | pogodnie | 6 |
| Petersburg | — | — | | — | — |
| Moskwa | 754 | Z. | 1 | zachm. | 10 |
| Kork. Quenst. | 762 | Płn. | 2 | pół. zachm. | 13 |
| Cherbourg | 769 | Płn.W. | 6 | pochmurno | 16 |
| Helder | 769 | Płn.Z. | 2 | pochmurno | 15 |
| Sylt[1]) | 765 | Z.Płn.Z. | 2 | zachm. | 14 |
| Hamburg | 766 | Z. | 2 | pół zachm. | 14 |
| Swinoujście[2]) | 763 | Z.Płn.Z. | 2 | pogodnie | 14 |
| Nowyport[3]) | 761 | Płn.Płn.Z. | 2 | pół zachm. | 15 |
| Kłajpeda[4]) | 759 | Płn Z. | 4 | pochmurno | 15 |
| Paryż | 767 | Płn.W. | 2 | bez chmur | 13 |
| Monaster | 767 | Z. | 1 | zachm. | 12 |
| Karlsruhe | 768 | Płn W. | 2 | bez chmur | 12 |
| Wiesbaden | 768 | Płn. | 1 | zachm. | 14 |
| Monachium | 768 | W. | 2 | bez chmur | 11 |
| Kamienica[5]) | 768 | Płd.Z. | 2 | pochmurno | 11 |
| Berlin | 766 | Z.Płn.Z | 3 | pogodnie | 12 |
| Wiedeń | 767 | Płn. | 1 | pół zachm. | 13 |
| Wrocław[6]) | 766 | Z | 3 | pogodnie. | 11 |
| Ile d'Aix | 761 | W.Płn.W. | 5 | zachm. | 17 |
| Nica | 763 | spokojnie. | | pół zachm. | 20 |
| Tryest | 765 | Płd. | 1 | bez chmur | 22 |

[1]) Nocą deszcz. [2]) Rosa, przed południem drobny deszczyk. [3]) Nocą silna rosa. [4]) Nocą deszcz. [5]) Mglisto. [6]) Po południu deszcz.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 30 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zmiennie. Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,70 m., 70-ta 33,10 m., sierpień 50-ta 52,70, 70-ta 33,10, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,80 m., 70-ta 33,10 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

### Ceny targowe w Poznaniu

d. 30 sierpnia 1893.

| | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica 100 kilog. | 14 | 20 | 13 | 60 | 13 | — |
| „ nowa | — | — | — | — | — | — |
| Żyto | 12 | — | 11 | 70 | 11 | 50 |
| Jęczmień | 14 | — | 13 | — | 12 | — |
| Owies | 15 | — | 14 | — | 13 | 50 |
| Groch wrzący | — | — | — | — | — | — |
| „ na paszę | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | — | — | — | — | — | — |
| Wyka | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik | — | — | — | — | — | — |
| Łubin żółty | — | — | — | — | — | — |
| „ niebieski | — | — | — | — | — | — |

**Wrocław**, 29 sierpnia 1893 r.

### Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.

Za 100 kilogramów

| | ciężki najwyż. M | F. | najniż. M | F. | średni najwyż. M | F. | najniż. M | F. | lekki towar najwyż. M | F. | najniż. M | F |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 15 | 00 | 14 | 80 | 14 | 50 | 14 | 00 | 13 | 80 | 12 | 80 |
| „ „ nowa | 14 | 60 | 14 | 40 | 14 | 10 | 13 | 80 | 13 | 00 | 12 | 50 |
| Pszenica żółta | 14 | 90 | 14 | 70 | 14 | 40 | 13 | 90 | 13 | 20 | 12 | 70 |
| „ „ nowa | 14 | 50 | 14 | 30 | 14 | 00 | 13 | 70 | 13 | 00 | 12 | 50 |
| Żyto | 12 | 80 | 12 | 50 | 12 | 20 | 12 | 00 | 11 | 80 | 11 | 50 |
| Jęczmień | 15 | 90 | 15 | 50 | 15 | 10 | 14 | 70 | 14 | 30 | 13 | 80 |
| Owies | 16 | 80 | 16 | 60 | 16 | 90 | 15 | 70 | 15 | 20 | 14 | 70 |
| „ nowy | 15 | 40 | 15 | 00 | 14 | 60 | 14 | 10 | 13 | 60 | 13 | 10 |
| Groch | 16 | 00 | 15 | 00 | 14 | 50 | 14 | 00 | 13 | 00 | 12 | 00 |

**Bydgoszcz**, 29 sierpnia 1893.

Pszenica 135—140 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto według jakości 115—120 mrk.

Jęczmień według jakości 124—130 mrk., dla browarów 131—134.
Owies 158—163 m.
Groch na paszę 135—145 m., wrzący 150—160 m.
Okowita 33,50 m.

**Szczecin**, 29 sierpnia 1893.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 146—148 m., na sierpień 147,5 pł., na listopad-grudz. 152,5 płc.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 122,0—126,0 m., na sierpień 127,5 płac., na listopad-grudz. 132,5 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 143—152,0 mrk.

Okowita m. zm., za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 33,5 pł., sierpień 70-ta 32,0 nom., sierpień-wrzesień 32,0 nom.

**Magdeburg**, 29 sierpnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,—, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 12,10. Usposobienie: cicho. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 14,45— płac., 14,50— żąd., wrzesień 14,55— płac., 14,55— żąd., październik 13,97½ płac., 14,00— żąd., listopad-grudzień 13,80— płc., 13,85— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —— ctr.

**Hamburg**, 29 sierpnia. — Okowita spok., za sierpień-wrzesień 22¾ żąd., wrzesień-październik 22¼ żąd., październik-listopad 22½ żąd., listopad-grudzień 22⅜ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 78¼, za grudzień 76¼, za marzec 74¾, za maj 74—. Usposobienie: spok. Obrót 3000 miechów.

## (Nadesłano.)


**FABRYKA papierosów i tureckich tytuni**

1093) **„VULKAN“**

**I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,**

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

# Formularze

do wyboru członków Dozoru kościoła i Reprezentacyi parafialnéj poleca i odwrotną pocztą wysyła

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Prosimy uważać na **firmę** i numer domu **7**.

## Magazyn mebli

# Dankowski i Sp.,

**Poznań, Podgorna ulica 7,**

poleca **meble** wszelkiego rodzaju stolarskie i wyścielane, od skromnych do wykwintnych. Całkowite **wyprawy** i pojedyńcze przedmioty po jak najniższych cenach. — **Na odpłatę** dogodne warunki.

Prosimy uważać na **firmę** i numer domu **7**.

Wyprzedaż mego składu

**szlachetnych win węgierskich**

odbywa się po nadzwyczaj umiarkowanych cenach **jeszcze tylko do 1 października.**

**Izydor L. Kempner,**

(346) **ulica Zamkowa 5.**

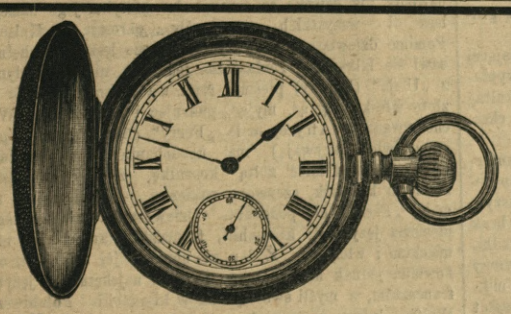

Najlepsze genewskie zegarki srebrne i złote,

wszelkie gatunki **zegarów ściennych i stołowych** oraz **wyroby złotnicze i jubilerskie** po tanich cenach poleca

**W. SZULC,** zegarmistrz i złotnik,

(258) **w Poznaniu — w Bazarze.**

Szanownéj Publiczności, Dozorom kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako

## blachnierz

zwłaszcza jako **specyalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smołowcową, dachówką i cynkiem** i to przy wieżach kościelnych ogólne zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancyą, przy rzetelnéj i punktualnéj usłudze, powyższe roboty uskutecznić się zobowięzuję. (149)

**Jan Sierodzki** blachnierz.

**Krotoszyn.**

## Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

**J. Krąkowski,** (1303)

**Podgórna ulica nr. 8,**

poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyścielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

**Stopnie granitowe,**
**Rury polewane na mosty i przepusty,**
**Flisy na posadzki do kościołów i werand,**
**Koryta glazurowane dla koni, bydła i t. d.,**
**Wszelkie wyroby kamieniarskie,** (1532)

polecają

## S. Michalski i Sp.

POZNAŃ, Wilhelmowska ulica nr. 21.

**naprzeciw hotelu francuzkiego.**

## Radzca zdrowia Dr. Maciej Gąsiorowski

**przyjmuje chorych** (345)

**w pomieszkaniu swem na św. Marcinie pod nr. 26**

od 8-méj do 10-téj godziny rano i
od 4-téj do 5-téj godziny po południu.

Pleszew

W. Księstwo Poznańskie.

## L. ZBORALSKI

**Hurtowny handel win**

założony w roku 1853

**poleca znane ze swéj dobroci**

Wina węgierskie (tokajskie)

**i wino mszalne (vinum de vite).**

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

# Całkowita wyprzedaż.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacyą interesu naszego i sprzedajemy wyborowy zapas towarów naszych, składających się z bławatów, konfekcyi damskiéj i rzeczy kościelnych po znacznie zredukowanych cenach, lecz tylko za gotówkę. (119)

**Heyducki & Eichstaedt.**

Powrócilem

**W. Rembowski**

Lekarz-Dentysta

Wrocław Riemerzeile 13.

Wnioski do towarzystwa w Szwed o zabezpieczenie od ognia i gradobicia przyjmuje agent tego towarzystwa kupiec

**Fr. Kaczorowski**

(353) **we Wrześni.**

### Poszukują umieszczenia:

**Nauczycielki** Polki, egz., z dobr. polec., dosk. w franc., niem., angiel. i muz. — **Nauczycielki** nieegz., muz., z pozw. rejenc. — **Bony Polki** znajk.r.w. a mian. ubiorki dla dzieci, **bony niem.**, **bona frebl.** — **Nauczycicle** dom. — Osoby intel. do towarz. — **Osoby do zarz.** domu, znaj. gospod. wiejs. i miejs. — **Gospodynie** znaj. dobrze chów drobiu i znaj. się na **dobréj kuchni.** — **Panny służ.** znaj. kraw. i prasow. — **Kasyerki.**

**Biuro zleceń** (248)

**N. Ginter,** wyższa nauczycielka

**Półwiejska ulica nr. 28.**

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

**do budowania**

# organ

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (259)

**Roman Hoffmann,**

**Poznań, Piekary nr. 21.**

## Organista

kawaler, zdatny w swym fachu, przytem introligator, poszukuje miejsca zaraz lub od każdego czasa. — Bliższéj wiadomości udzieli p. **Zaremba** organista w **Wrześni.**

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwijam kompletnie skład mój i urządziłam **zupełną**

# wyprzedaż mebli

oraz **materyałów nie wyrobionych.**

Wszelkie zapasy mebli wykwintnych i pojedyńczych wyprzedaję **po znacznie zniżonych cenach.** (1316)

**Wdowa Anna Szkaradkiewicz**

w firmie **W. Szkaradkiewicz**

**MAGAZYN I FABRYKA MEBLI**

**Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.**

Na **jesienną i zimową porę** odebrał i poleca we wielkim wyborze (352)

# nowości

**w materyach angielskich i francuskich** na ubrania i paletoty, oraz **sukna i korty** na rewerendy i płaszcze do podróży

magazyn garderoby męzkiéj

## J. & A. WITKOWSKICH

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 1.

**Klejnoty, złoto, srebro, granaty i korale**

polecają

## Bracia Kwiatkowscy

(276) **Jubilerzy**

Ohlauerstr. 87. **w Wrocławiu,** Ohlauerstr. 87.

**Sztućce srebrne w dystyngowanym wykonaniu.**

*Reperacye i t. d. jak najtaniéj.*

# St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

**w Krotoszynie**

poleca (117)

## Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Przewielebnemu Duchowieństwu niemniej Szan. Publiczności i W. Państwu miasta **Poznania** jako też i na prowincyi polecam się jako

## kuchmistrz

i przyjmuję zamówienia na wszelkie okolicznościowe uroczystości.

**W. Mizerski**

**Ulica Rycerska 36, I. p.**

Rekomendacye pierwszorzędnych domów. (339)

**Niezawodny Rezultat!!**

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.

Założona 1847

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacje.



Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.